

► warszawiacy o nim mało pamiętali. Po odzyskaniu niepodległości obelisk został rozebrany.

Natomiast przed Pałacem Namieśnikowskim, na miejscu gdzie miał stanąć książę Poniatowski, w lipcu 1870 r. Rosjanie uroczystie odsłoniли posąg zdobywcy Warszawy i namiestnika Królestwa Polskiego Iwana Paskiewicza. W uroczystości wziął udział car Aleksander II. Posąg stał się jednym z najbardziej znienawidzonych symboli rosyjskiego panowania i w latach 20. XX w. przetopiono go m.in. dlatego, że strona sowiecka nie była zainteresowana przejęciem posągu carskiego feldmarszałka.

Jeszcze gorzej został odebrany przez Warszawę pomnik wystawiony na cześć polskich oficerów, którzy nie przyłączyli się do powstania w noc listopadową 1830 r. Napis na obelisku głosił: „Polakom w dniu 17/29 listopada 1830 r. poległym za wierność swojemu monarsze” i wymieniał nazwiska oraz stopnie wojskowe siedmiu oficerów. Uroczystość odsłonięcia pomnika była podniosła: w rocznicę nocy listopadowej w 1841 r. na plac Saski spędzono dziesiątkę gimnazjalną, wyprowadzono z kościoła św. Krzyża „solenną procesję”, bataliony piechoty oddały salwy, po czym prałat ks. Kotowski „potępił Polaków za bunt”, a młodzież odśpiewała „Boże, cara chrań”. Znaleźli się rymotwórcy, jak Ludwik Jamiołkowski, którzy sławili odsłonięcie pomnika. Najczęściej kryła się za tym prozaiczna chęć zyskania pieniędzy, np. pewien urzędnik przesłał wiernopoddanemu wiersz Paskiewiczowi z prośbą o podwyżkę pensji.

Przez większość Polaków posąg został uznany za hańbiący. Sprawę „pomnika zdrajców” gmatwało jednak to, że w rzeczywistości generałowie polscy zastrzeleni przez młodych podchorążych w noc listopadową nie byli zdrajcami, tylko kunktatorami. Wielu miało zapisaną chwalebą przeszłość wojskową w insurekcji i wojnach napoleońskich. Obelisk, przeniesiony w 1894 r. na plac Zielony (obecnie gen. Jana H. Dąbrowskiego) z powodu budowy ogromnej cerkwi na placu Saskim, stał się jednym z obiektów najbardziej strzeżonych przez policję i „filarów”. Wystarczyła jednak chwila nieuwagi i już pokrywały go szydercze napisy w rodzaju: „Ośmiu lwów – czterech ptaków pilnuje siedmiu łajdaków”. Pomnik zniknął rozebrany zimą 1917 r.

Ducha narodowego podnosiło w czasach zaborów odsłanianie pomników wybitnych Polaków. Tak było w przypadku posągu Mikołaja Kopernika, który powstał z inicjatywy Stanisława Staszica. Został zamówiony u tegoż Bertela Thorvaldsena i po bojach z artystą o dotrzymanie terminów 11 maja 1830 r. Julian Ursyn Niemcewicz uroczystie odsłonił rzeźbę. Tym razem nie było takich kontrowersji, jak w przypadku posągu księcia Józefa. Powszechnie znany stał się wyczyn Alka Dawidowskiego z Szarych Szeregów, który 11 lutego 1942 r. oderwał płytę niemiecką, zasłaniającą polski i łaćniński napis: „Mikołajowi Kopernikowi Rodacy”. Dało to początek „wojnie pomników”, jak określili te bitwy zastępca komendanta Małego Sabotażu Wawer. W akcie odwetu Niemcy zdjęli bowiem po-

mnik Killińskiego i przewieźli do Muzeum Narodowego. Uczynili tym mimowolną przysługę rzeźbie, gdyż Kiliński ocalał. Warszawiacy dośpiewali sobie resztę: „Nad straconą kennkartą Kopernik się biedzi, bo astronom zawinił, a szwec [Kiliński] za to siedzi”. Zdewastowany podczas powstania pomnik Kopernika w 1944 r. został przeznaczony na złom. Szczęśliwie go jednak odnaleziono i ponownie odsłonięto 22 lipca 1949 r.

Warszawa patriotyczna była też szczęśliwa, gdy w 100. rocznicę urodzin Adama Mickiewicza car zezwolił na odsłonięcie w 1898 r. pomnika wieszczka. Zanim to nastąpiło, gazety, stronnictwa, ludzie stoczyli heroiczną walkę o wybór rzeźbiarza i miejsca pod pomnik. W pośpiechu zlecono wykonanie rzeźby mieszkającemu we Francji artyście Cyprianowi Godebskiemu, co „wywołało falę protestów i oburzenia na szpaltach gazet”, pisał warszawianista Wiesław Głębocki. Klócono się też zawzięcie o miejsce dla Adama – plac Zielony, Warecki (obecnie Powstańców Warszawy), plac Trzech Krzyży, aż w końcu

wyznaczono skwer przy Krakowskim Przedmieściu. Władze carskie podczas odsłonięcia pomnika zakazały wszelkich przemówień, więc uroczystość odbyła się w milczeniu, jeśli nie liczyć utworów z „Halki” Stanisława Moniuszki. Wprawdzie warszawiacy nie umawiali się pod Adasiem jak krakowiaczy, ale pomnik odegrał historyczną rolę: stąd ruszyła m.in. manifestacja w 1905 r., tu rozpoczęły się wydarzenia marcowe 1968 r., które położyły kres nadziei, że można zbudować w Polsce „socjalizm z ludzką twarzą”.

Gdy Napoleon utworzył marionetkowe Księstwo Warszawskie i Polska zdawała się odradzać, wysunięto w Warszawie projekt budowy pomnika Bonapartego. Zwyciężył jednak car Aleksander I i dopiero po 1918 r. podjęto myśl o uczczeniu cesarza Francuzów, prze-



Obelisk wystawiony w 1841 r. na Cytadeli carowi Aleksandrowi I; usuwanie pomnika Feliksa Dzierżyńskiego z pl. Bankowego w stolicy w 1989 r.

mianowując plac Warecki na Napoleona. Popiersie cesarza na tymże placu odsłonięto w stulecie jego śmierci, w 1921 r. Odwrotnie niż legenda napoleońska, postument z posągiem nie wytrzymał próby czasu i skruszał po kilku latach. Zacięte dyskusje wokół rzeczywistej roli, jaką Napoleon odegrał w historii i wobec Polaków, zawiesiły sprawę odbudowy pomniczka także po drugiej wojnie światowej.

Warszawiaków dręczyło też pytanie: kto ładniejszy – Syrenka na Rynku Starego Miasta czy Syrenka na Powiślu? Najpierw, w 1855 r., odsłonięto posąg na Rynku obok wodotrysku i kramów kupieckich. Wojnę przetrwał tylko dlatego, że w 1928 r. oddany został na przechowanie i tymczasowo postój na Solcu podczas porządkowania Rynku. Po wędrowkach z Powiśla na mury obronne stolicy rzeźba podziurawiona przez miejscowych wandalów i chuliganów wróciła w końcu na Rynek w 1999 r. ku uciesze fotografujących się na jej tle turystów i taplających się w wodzie dzieci.

Posąg Syreny na Powiślu, odsłonięty w 1939 r., jest również bojowy, z mieczem i tarczą, jednak znacznie bardziej statyczny niż dynamiczna Syrenka na Rynku. Dobrze oddawał ówczesny stan napięcia i zagrożenia. Uwagę publiczną przykuła twarz, której użyła studentka i poetka Krystyna Kraheńska. Życie